



Czesko-austriacka firma Pro-Ject to chyba największa w tej chwili firma gramofonowa. Proponuje swoje własne konstrukcje w bardzo szerokim zakresie cenowym, ponadto produkuje gramofony w systemie OEM dla Thorensa, Music Halla i innych, a poszczególne podzespoły (np. talerze akrylowe) dla połowy winylowego świata.

P opracował na początku kilka technologii, które w różnych konfiguracjach, w zależności od ceny, stosował w wielu różnych modelach. Już zaczęło robić się trochę nudno, ale od jakiegoś czasu PJ wprowadza do sprzedaży całkowicie nowe konstrukcje. Najnowszą propozycją jest 6-Perspex. To gramofon z odsprężnionym subchassis z płyty MDF oraz podstawą z grubego, przezroczystego akrylu. Subchassis ma kształt łożyska, „przećwiczony” przez firmę w modelach RPM-5 i RPM-9/10. Tutaj jest ono jednak znacznie lżejsze. A kombinacja podatności i masy wyznacza podstawową częstotliwość rezonansową. Przy lekkim chassis i podatnym układzie odsprężającym jest ona ustawiona dość wysoko. Subchassis unosi się nie na sprężynach, a na trzech silnych magnesach neodymowych i nie styka się z podstawą w żadnym miejscu (nad magnesami, w subchassis, zamontowano małe metalowe krążki). Aby całość się nie rozpadła, z podstawy wystają dwa metalowe trzpienie przechodzące przez otwory w subchassis – ale nawet one go nie dotykają. Magnesy wprowadzają tylko niewielkie tłumienie układu – chassis Perspexa raz ruszone, dość długo oscyluje, zanim wróci do początkowego położenia. Można to jednak zmienić – elementy, w których zamocowano magnesy, można wykręcać, regulując w ten sposób, w pewnej mierze, rezonans całego układu.

Pro-Ject 6 PERSPEX

Nowa czeska perspektywa

W lewym tylnym rogu wycięto wgłębienie, w którym ulokowano silnik synchroniczny 16 V. Nie stoi on bezpośrednio na akrylu, a przedzielony jest warstwą Sorbotanu w metalowej obudowie. Sam silnik zapakowano do solidnego, metalowego „kubka”, na którym mamy mechaniczny wyłącznik z niebieską diodą. Na osi silnika przykręcono podwójny talerzyk z białego winylu. Prędkość obrotową (33, 1/3 i 45 rpm) zmieniamy mechanicznie, przekładając gumowy pasek o kwadratowym przekroju z mniejszego talerzyka na większy. Szkoda, że nie mamy zintegrowanego Speed Boxa, który poprawia stabilność obrotów i ergonomię gramofonu. Może powstanie „luksusowa” wersja tego gramofonu z SB.

Talerz wykonano z grubej płyty MDF pokrytej trzymilimetrową warstwą winylu. Główne łożysko wykonano w postaci odwróconej, tj. do podstawy zamocowano stalowy trzpień, na

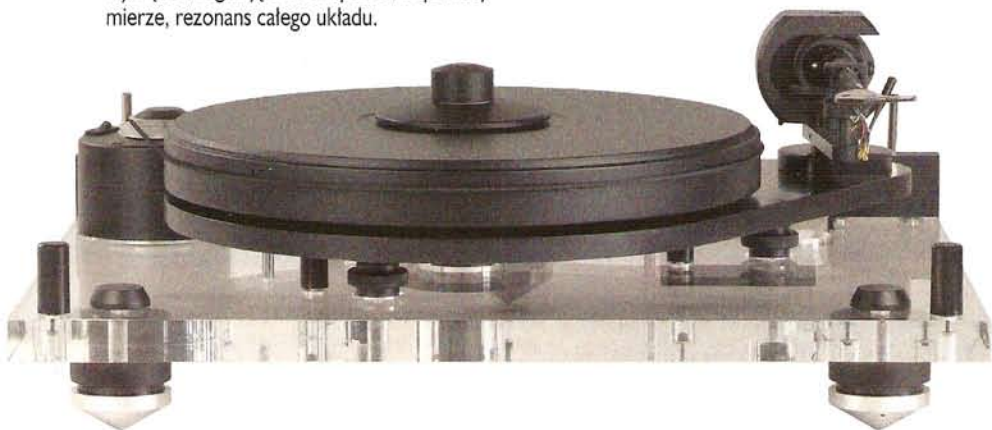
końcu którego zamocowano kulkę ze spieku ceramiczno-metalowego. Druga część znajduje się w talerzu – jest to gruba tuleja z brązu fosforowego z utwardzonym dnem, nakładana na trzpień z kulką. Oś, na którą nakłada się płytę, jest nagwintowana, ponieważ na całość nakręca się lekkie, metalowy krążek.



Nowe ramiona PJ są w całości wykonane z włókna węglowego.



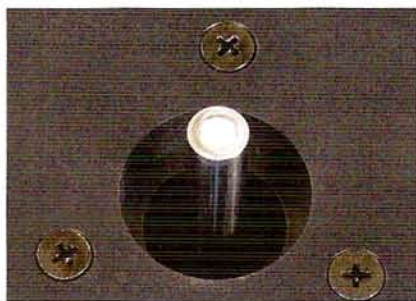
Nowe przeciwwagi są znacznie lepiej wykonane niż dawniej, pozostają jednak krótkie i szerokie, a generalnie dąży się do skupienia masy jak najbliżej osi.



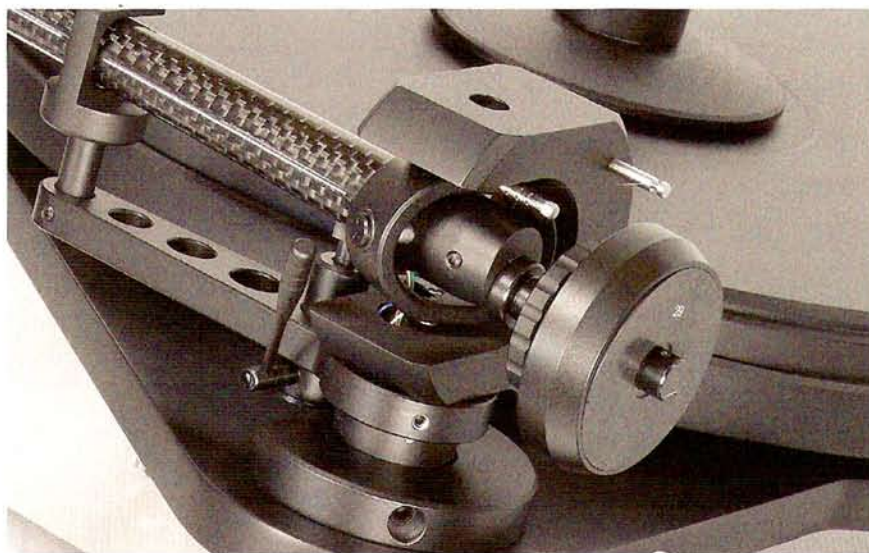
To wszystko znamy już jednak z wcześniejszych gramofonów PJ. Model 6-Perspex jest jednak wyjątkowy, a to za sprawą ramienia o nazwie 9cc Evolution. Jest to ramię gimballing arm, tj. z dwoma osiami łożyskowania (pion i poziomy), z rurką z włókna węglowego, wykonaną jako całość wraz z główką. Podobnie jak w modelu 9cc, tutaj została jednak inaczej zawieszona. Łożysko do ruchu poziomego zamocowane jest w obejmie o owalnym kształcie... to też już było; ruch w poziomie zapewnia jednak łożysko w znakomicie wyglądającej, solidnej obejmie w formie C. Także podstawa oraz element podtrzymujący ramię wykonano z poważnie wyglądających, aluminiowych elementów. A do tego mamy nowe przeciwwagi. Na miejscu są dwie (trzecia na zamówienie), jedna dla wkładek 8-10 g, a druga 10-14 g. Należy tak dopasować przeciwwagę, aby po ustawieniu właściwego nacisku znalazła się jak najbliższej punktu podparcia ramienia. Poprawiono także sposób nakręcania przeciwwagi na trzpień, bo teraz jest to płynny, precyzyjny ruch, a przeciwwaga nie przechyla się. Układ antyskatingu przygotowano tradycyjnie, tj. za pomocą ciężarka na żyłce. Cały gramofon stoi na bardzo dobrych aluminiowo-sorbotanowych kółkach.



Silnik zapakowano do solidnego odlewu, a na jego osi umieszczono winylowe kółeczka. Zmiana prędkości odbywa się ręcznie – przełożeniem paska z jednego krążka na drugi.



Główne łożysko gramofonu, na którym spoczywa talerz. Tu jest odwrócone, tj. na stalowej osi zamontowano ceramiczną kulkę, zaś łożysko znajduje się w talerzu.



Ramię zastosowane w 6 Perspex to najnowsza konstrukcja 9cc Evolution.

BRZMIENIE

Miejsce spoczynkowe ramienia nie jest zamykane, ani też się go nie wciska, ponieważ jest ono trzymane za pomocą małego magnesu. Fajnie i przyjemne, tyle, że odsuwając ramię na spoczynek, magnes dość mocno je „łapie” i ciągnąc uderza o uchwyt. Wkładka odbiera to jak kopnięcie osła i tak też słychać to w głośnikach. Pamiętajmy więc, żeby trzymać ramię do samego końca. Jest wielce prawdopodobne, że będzie to dotyczyć wielu użytkowników: model 6 Perspex to jeden z najbardziej udanych gramofonów Pro-Jecta. RPM10 jest bardziej precyzyjny, szczególnie w niskich zakresach, jednak żaden inny gramofon tej firmy nie przynosi tak „skończonego” koherentnego dźwięku i nie daje tak wiele radości swojemu posiadaczowi. Jestem niemal pewien, że to zaleta nowego ramienia. Zapewne podstawa też zrobiła swoje, jednak wpłynęła jednocześnie na pogorszenie (w stosunku do dwukrotnie droższej „dziesiątki”, ale zawsze) innych aspektów brzmienia.

Perspex jest pierwszym gramofonem Czechów, który gra muzykę w tak radosny, „fiestowy” sposób. Przesłuchałem wszystkie swoje „wypasione” tłoczenia 180 g 45 rpm i wszystko inne, co jest wzorcowo zarejestrowane i wytłoczone. Było świetnie. Przed wszystkim dzięki nasyconej, pełnej i prawdziwej średnicy, która w innych Pro-Jectach była lekko odchudzana i rozrzedzana. Kiedy Tsuyoshi Yamamoto z genialnej płyty *Midnight Sugar* uderza swoim zwyczajem w klawisz, wydobywając z fortepianu maksimum jego perkusyjnej „duszy”, PJ gra to zarówno dynamicznie, dźwięcznie, jak i z sercem. Wyższe rejestry są delikatnie wygładzone, nie jest to precyzja Marantza TT-1551, ale dźwięk jako całość jest znacznie bardziej otwarty niż w Thorensie TD700. Ten ostatni jest niezwykle romantyczny, bardzo „winyłowy”, ale PJ też gra przyjemnie, a przy tym bardziej rozdzielczości i dynamicznie. Słychać to było na monofonicznej, ale zremasterowanej na 45 rpm

przez Analogue Production płyty Milesa Davisa *Miles Davis and The Modern Jazz Giants*. Dźwięk wibrafonu grającego tam Milta Jacksona jest trudny do odtworzenia, a PJ zagrał to najlepiej z całej grupy.

Jednak wcale nie te odloty urzekły mnie najbardziej, a grane często gęsto przy tej okazji starsze, nie tak dobre tłoczenia (tyle, że oryginalne). Pierwsza była płyta *Time Electric Light Orchestra*. Rozpoczynający ją syntetyczny głos został z *Perspexa* wydobyty wraz z flakami, tj. w gęsty i chrapliwy sposób. I nic potem nie raziło, nawet dość jasno grane fragmenty ze spiewem unisono. Thorens jeszcze lepiej sobie z tym poradził, jednak tam słychać było, że to już efekt zaokrąglenia. Pro-Ject zagrał z zacięciem, bez ograniczeń. A jeszcze lepiej było przy – czas wyjawic prawdę o moich plebejskich gustach – oryginalnym tłoczeniu płyty *Take The Heat Of Me* grupy Boney M. Lubię disco lat 70. Bas jest nasycony i pełny, świetnie połączony ze średnicą, jednak im niżej, tym jest mniej zwarty. Nie wlecze się, ale nie ma tak dokładnego rysunku jak z Transrotora czy Solid Audio. Rozdzielczość wysokich tonów nie jest tak wyborna jak z Marantza. Ale to co jest, tworzy wspaniały spektakl.

6 PERSPEX

Cena (razem) [zł]
Dystrybutor

5000 (bez wkładki)
VOICE
www.voice.com.pl

Wykonanie

Znakomite, nowe ramię i ciekawy pomysł odprężnienia subchassis.

Funkcjonalność

Niestety ręczna zmiana prędkości obrotowej. Można jednak podłączyć własny, lepszy interkonekt.

Brzmienie

Nasycona, bogata i radosna średnica. Nisko rozciągnięty, nieco zmięczony bas. Całościowa dynamika bardzo dobra.